

Neutralność internetu teraz w Parlamencie Europejskim

18 października 2011

Prace nad rezolucją dotyczącą „otwartego internetu” trwają w Parlamencie Europejskim. Na obecnym etapie proponowany tekst zakłada, że regulowanie kwestii neutralności nie jest konieczne. Obrońcom neutralnego internetu to się nie podoba. Uważają oni, że polityka „pożyjemy zobaczymy” jest przyzwoleniem na model internetu, jakiego życzyłyby sobie telekomy.

Debata na temat neutralności sieci toczy od dawna w USA, a została też wszczęta w UE. Głównym jej punktem jest pytanie: czy można pozwolić operatorom na blokowanie wybranych usług lub oferowanie lepszego traktowania pakietom określonych podmiotów? Priorytetyzacja pakietów mogłaby przynieść operatorom nowe źródło przychodów. Istnieją jednak obawy, że internet podzieli się na usługi pierwszej i drugiej kategorii. Ten, kto będzie płacił, ten będzie mógł rozpowszechniać informacje bez przeszkód.

Komisja Europejska prowadziła już konsultacje dotyczące neutralności w sieci. W kwietniu br. Komisja przyjęła sprawozdanie, w którym stwierdzono, że obywatele i przedsiębiorstwa muszą mieć możliwość łatwego dostępu do otwartego i neutralnego internetu. Problem w tym, że KE nie określiła, co to znaczy „neutralny internet”. Wyraziła natomiast zdanie, że nowe unijne przepisy w dziedzinie telekomunikacji chronią także neutralność sieci, m.in. wymagając od operatorów jasnego informowania o stosowanych metodach zarządzania ruchem.

Teraz Parlament Europejski pracuje nad rezolucją „w sprawie otwartego internetu i neutralności sieci w Europie”. W przyszły czwartek dyskusje w tej sprawie odbędą się w komisji

ITRE Parlamentu Europejskiego (odpowiedzialnej za przemysł, badania i energię).

Mówiąc szczerze, proponowana rezolucja nie stoi murem za otwartym internetem. Czytamy w niej m.in. że nie ma potrzeby dodatkowej interwencji regulacyjnej odnośnie neutralności. Ponadto tekst rezolucji utożsamia neutralność z przejrzystością i zapewnieniem konsumentom możliwości zmiany usługodawcy (zob. tekst proponowanej rezolucji na stronie Parlamentu Europejskiego).

Oczywiście pojawiły się propozycje wprowadzenia poprawek do rezolucji. Część z nich podkreśla znaczenie neutralności internetu dla innowacyjności. Komisja ITRE pochyli się nad tymi poprawkami w przyszły czwartek. Od wyników jej prac może zależeć, czy Parlament Europejski przyjmie dokument, który rzeczywiście będzie można nazwać „rezolucją w sprawie otwartego internetu”. Na obecnym etapie wydaje się, że Parlament Europejski może przyjąć dokument otwierający operatorom drogę do nierównego traktowania pakietów w sieci, choć po uprzednim poinformowaniu o tym konsumenta i zapewnieniu mu możliwości zmiany usługi.

Ciekawą opinię w tej sprawie przedstawiła grupa obywatelska La Quadrature du Net. Jej zdaniem nie można się zgadzać na politykę „pożyjemy zobaczymy”, bo operatorom już teraz zdarza się blokować w swoich sieciach legalne usługi, np. VoIP czy P2P. W kwietniu br. komisarz Neelie Kroes mówiła, że jest gotowa zabronić tego typu praktyk. Obecnie jednak można się obawiać, że ani Komisja, ani Parlament nie zrobią nic, by przeciwdziałać takim zjawiskom.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Parlament Europejski

Źródło: [Dziennik Internautów](#)